P

Cena numeru 3 zł.

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | CZWARTEK 11 LISTOPADA 1948 ROKU. | Nr 309 (1254)

TRUMAN JEDZIE DO MOSKWY?

Prezydent USA zamierza omówić osobiście z generalissimusem Stalinem-problemy międzynarodowe

MOSKWA, PAP. W depeszy z Waszyngtonu agencje TASS cytuje dziennik „Times Herald", który opublikował niepotwierdzone doniesienie swego obserwatora Coffina, że TRUMAN PRZED OTWARCIEM SESJI KONGRESU UDA SIĘ, BYĆ MOŻE, DO EUROPY W CELU ODBYCIA ROZMÓW OSOBISTYCH Z GENERALISSIMUSEM STALINEM.

Coffin twierdzi, że jakkolwiek nie zapadła jeszcze żadna konkretna decyzja, Truman sądzi, iż **może zobaczyć się ze Stalinem u siebie** zamiast jechać do Moskwy".

Jeżeli jednak Stalin nie opuści Związku Radzieckiego, „Truman jest tak bardzo zdecydowany wprowadzić w życie swój program pokoju, że być może uda się tam osobiście".

Coffin wyraża przypuszczenie, że **przewodniczący Sądu Najwyższego Vinson zastąpi być może Marshalla na stanowisku sekretarza stanu.**

Zagłębie Ruhry oddane Niemcom

BERLIN PAP. — Urzędowo podano do wiadomości we Frankfurcie, że władze brytyjskie i amerykańskie w Niemczech **postanowiły przekazać w ręce niemieckie zarząd przedsiębiorstw przemysłu węglowego i stalowego Zagłębia Ruhry bez pozbawienia b. ich właścicieli prawa własności.** Decyzja władz anglosaskich zapadła wbrew energicznemu sprzeciwowi Francuzów, którzy obawiają się odrodzenia potęgi przemysłowej Niemiec.

We Frankfurcie decyzja władz anglosaskich oceniana jest jako olbrzymie zwycięstwo kapitalistów amerykańskich. Wiadomo bowiem, że w ciągu ubiegłych trzech lat kapitał amerykański wykupił całkowicie lub też nabył znaczne udziały w przedsiębiorstwach niemieckich. Obecnie kapitaliści amerykańscy będą mogli eksploatować te przedsiębiorstwa nie podlegając żadnej kontroli ze strony W. Brytanii i Francji.

Wojska ludowe prą na Nankin!

Linie obronne przed stolicą Chin Czang-Kai-Szeka przełamane. Amerykanie ewakuują swoich obywateli samolotami

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Nankinu, powołując się na ostatnie doniesienia kół rządowych, że **wojska nacjonalistyczne, którym powierzono obronę północnej linii frontu, broniącej dostępu do Nankinu wycofują się pod naciskiem armii ludowej w kierunku Pengfu. Oddziały ludowe przełamały już w różnych punktach linie obronne wojsk kuomintangowskich, położone bardziej na północ. Miasto Pengfu znajduje się w połowie drogi pomiędzy twierdzą Suczou a Nankinem.**

Te same źródła potwierdzają, że **oddziały armii ludowej przełamały główne linie obronne w pobliżu Suczou i zbliżają się do tej twierdzy z trzech stron.**

Wojska nacjonalistyczne przygotowują się do obrony wielkiego chińskiego zagłębia węglowego w Tongszan. Kolumny armii ludowej, atakujące to zagłębie z prowincji Jehol, pozostawiły już za sobą wielkie miasto portowe Szanhajkwan.

Amerykańskie dowództwo na Dalekim Wschodzie wysłało do Chin pewną ilość samolotów transportowych, celem ewakuowania stamtąd do USA około tysiąca członków rodzin żołnierzy amerykańskich, stacjonowanych w Chinach.

* * *

Korespondenci, podróżujący po Chinach Środkowych, twierdzą, iż **pragnienie natychmiastowego zakończenia wojny i zawarcia pokoju jest powszechne.** Pewien lotnik amerykański, który przed kilku dniami powrócił z Chin, **określił sytuację Czang-Kai-Szeka jako beznadziejną — wojskowo, gospodarczo i psychologicznie.** Oświadczył on, że oddziały Kuomintangu nie chcą walczyć i masowo poddają się armii ludowej.

Zamknięte posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

w sprawie konfliktu palestyńskiego

PARYŻ (PAP.). W środę Rada Bezpieczeństwa zebrała się na zamkniętym posiedzeniu **w celu omówienia sprawy warunków rozejmu między Arabami a Żydami w Palestynie.**

Delegat radziecki Malik zaproponował usunięcie projektu rezolucji, jaki przedstawił mediator ONZ dr Bunche, punktu przewidującego stworzenie w Palestynie szerokich stref zdemilitaryzowanych pod nadzorem przedstawicieli ONZ. Ponadto delegat radziecki zaproponował pewne inne poprawki, m. in. **zastąpienie terminu „rozejm" terminem „formalny pokój".** Poprawki radzieckie będą przedmiotem dyskusji na najbliższym posiedzeniu publicznym, które odbędzie się prawdopodobnie w czwartek po południu.

Anglosaskie metody presji na ONZ

„Maszyna do głosowania" — uchwaliła rezolucję w sprawie Grecji — narzuconą Komisji Politycznej przez USA i W. Brytanię

PARYŻ PAP. — W środę Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ przyjęła większością głosów projekt rezolucji w sprawie Grecji, złożony przez Wielką Brytanię, USA, Francję i Chiny. Przeciwko rezolucji głosowały ZSRR, Polska, Białoruś, Ukraina, Czechosłowacja i Jugosławia.

Przed głosowaniem nad całością rezolucji większość komisji uchwaliła dwa ostatnie punkty, przy czym delegacje państw słowiańskich nie brały udziału w głosowaniu. Przyjęto również poprawkę australijską, która przewiduje, że **komisja specjalna ONZ będzie rezydowała stale w Grecji,** lecz że będzie mogła wykonywać swe zadania wszędzie, gdzie uzna to za wskazane, przy współpracy zainteresowanych rządów. Za poprawką tą wypowiedziało się jedynie 31 delegatów. Delegacje państw słowiańskich i tym razem powstrzymały się od głosowania.

W toku obrad komisji delegacja rządu ateńskiego doznała porażki, gdy proponowała wystosowanie apelu do wszystkich członków ONZ i innych państw, na których terytorium znajdują się dzieci ewakuowane z Grecji, o podjęcie kroków w celu jak najszybszego powrotu tych dzieci do kraju.

Przedstawiciele ZSRR, Polski, Ukrainy, Czechosłowacji i Jugosławii wystąpili przeciwko temu wnioskowi. Delegat Ukrainy wyraził obawę, że rząd ateński domaga się przekazania mu dzieci ewakuowanych z Grecji, po to, by następnie szantażować rodziców, którzy brali udział w walce wyzwoleńczej. **Prowokacyjny sens wniosku delegata rządu ateńskiego był zbyt oczywisty wobec czego delegat belgijski Spaak zaproponował inną formę, w myśl której do Grecji miałyby powrócić tylko te dzieci, których rodzice tego żądają.**

Rezolucja w sprawie dzieci greckich w formie zaproponowanej przez delegata belgijskiego będzie przedmiotem dyskusji na specjalnym posiedzeniu nocnym Komisji Politycznej ONZ.

Spory o biegun południowy

LONDYN (PAP.). Argentyński minister spraw zagranicznych — Bramuglia, który pełni obecnie funkcje przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, opuścił po kilkudniowym pobycie Londyn, powracając do Paryża. Bramuglia przeprowadził szereg rozmów z przedstawicielami rządu brytyjskiego na temat stosunków anglo-argentyńskich. Głównymi tematami rozmów była sprawa **spornych terenów w rejonie Antarktyku oraz wymiana handlowa.**

W dyplomatycznych kołach londyńskich twierdzi się, że **Argentyna odrzuciła kategorycznie anglo-amerykański projekt umiędzynarodowienia terenów antarktycznych.** Sprawa ta pozostaje nadal nierozwiązana.

Dokumenty hańby

Zarzuty sformułowane w akcie oskarżenia przeciw Pużakowi i jego wspólnikom w dniu wczorajszym znalazły pełne odbicie w zeznaniach świadków. Co więcej — świadkowie ci stawali się oskarżycielami, gdyż każda przytaczana przez nich wypowiedź podsądnych, każde ich posunięcie w życiu politycznym i społecznym łączyło się nierozerwalnie ze zdradą interesów klasy robotniczej, ze zdradą całego narodu.

Snuła się nić zdrady poprzez mnogie lata pracy Pużaka w PPS. W przedłożonych przez prokuratora dokumentach znajduje się jego oświadczenie, złożone jeszcze w 1918 r. „**My z burżuazją razem idziemy w walce o niepodległość, a jeśli nawet po odzyskaniu niepodległości burżuazja uzyska możność uciskania robotnika, to nic złego, bo w walce robotnik hartuje się...**". Jakże ciężko musiał dzięki Pużakowi hartować się polski robotnik w tych latach głodu, nędzy, Berezy i więzień...

W innym dokumencie, w stenogramie posiedzenia sejmowej komisji, **sanacyjny poseł Hołówko dziękuje Pużakowi za pomoc w eliminowaniu list komunistycznych na Kresach.** I jakby uzupełnieniem tych słów jest zeznanie świadka Myślińskiego na temat agencji antykomunistycznej, kierowanej przez Białasa pod protektoratem i czynną opieką Pużaka. **Opowiadając o niezwykle energicznej akcji propagandowej przeciw komunistom i ZSRR, stwierdzając, iż propaganda ta sprzyjała teorii dwóch wrogów, a więc jednocześnie osłabiała tempo walki z niemieckim okupantem i pchała bezpośrednio do współpracy z Gestapo — świadek stwierdza, iż właśnie „lewica" a więc WRN była najbardziej predysponowana do zwalczania komunizmu, gdyż znała jego ideologię i organizację, a więc mogła najcelniej uderzać.**

A więc — współpraca z sanacją przeciw komunistom, współpraca ze wszystkimi endekami i innymi reakcyjnymi ugrupowaniami — w imię walki z komunizmem!

A czym były wypełnione lata międzywojenne? O kierunku politycznym kierowanej przez Pużaka PPS najlepiej świadczy zeznanie dyrektora departamentu politycznego w przedwrześniowym ministerstwie spraw wewnętrznych — Krzymuskiego, który opowiada dokładnie o przyjaznym stosunku jaki łączył to właśnie ministerstwo — kuźnię wszelkich antydemokratycznych zarządzeń przeciw klasie robotniczej i „wodzów" prawicowej PPS.

Oto Kwapiński uzyskał zwolnienie 30 osób z Berezy, gdyż dyrektor Szymborski, bezpośredni zwierzchnik obozu, który podpisywał nakazy uwięzienia i przedłużał je dowolnie, który opracowywał morderczy regulamin i dobierał oprawców dla jego wykonania, **uważał, że usługi jakie Kwapiński oddaje przy rozładowywaniu rewolucyjnych nastrojów i zażegnywaniu strajków warte są tej przysługi.** Zaznaczyć tu należy, że **na liście pana Kwapińskiego nie było więzionych latami komunistów. Znaleźli się tam zatrzymani omyłkowo przez policyjnych nadgorliwców „rewolucjoniści" w stylu swego protektora...**

Co więcej, na odprawie dyrektorów departamentów mówiono o tym, że **w decydujących chwilach i sprawach można oprzeć się o PPS, można znaleźć z nią wspólny język.** To były odgórne połączenia agentury pużakowskiej. Na niższych szczeblach sprawa przedstawia się jeszcze prościej. **Nazwisko Dzięgielewskiego, jako informatora urzędu śledczego pada z ust bardzo mało rozgarniętego naczelnika sekcji, który odsuwa myśl, że mógłby mieć z Dzięgielewskim konferencje. „Urzędnik śledczy konferuje tylko z czynnikami nadrzędnymi lub współrzędnymi, z informatorami tylko rozmawia", ale opowiada, jakie okólniki OKR — Warszawa przychodziły „do zwrotu" po wykorzystaniu.**

Zresztą czy Dzięgielewski był jedyny?

Jako dowód długoletniej antykomunistycznej działalności Pużaka i jego towarzyszy **PROKURATOR CYTUJE PISMO WALEREGO SŁAWKA DO PIŁSUDSKIEGO. W PIŚMIE TYM SŁAWEK STWIERDZA, ŻE POGŁĘBIAJĄCY SIĘ KRYZYS GROZI POLSCE ZALEWEM FALI KOMUNIZMU I PROSI O PRZYJĘCIE DELEGACJI, W SKŁAD KTÓREJ WCHODZI SZTURM DE SZTREM, KTÓRY OPRACOWAŁ PROJEKT WALKI Z KOMUNIZMEM.**

Nieprawdaż, jaka rozległa skala! Ciągnie się poprzez wiele lat i obejmuje wszystkie szczeble! Od „kierowników nawy państwowej" jak Hołówko do skromnego naczelnika sekcji p. Majewskiego...

W sprawie Dzięgielewskiego zeznaje jeszcze dwóch świadków, PPS-owskich działaczy, którzy uzupełniają jego charakterystykę.

Redaktor tow. Jan Dąbrowski opowiada, jak to ówczesny sekretarz organizacji warszawskiej PPS **OPOWIADAŁ W CHWILI SZCZEROŚCI O EGZEKUCJI 50 KOMUNISTÓW W PIŃSKU, PODCZAS KTÓREJ ASYSTOWAŁ JAKO ESKORTA. PODZIWIAŁ BOHATERSKĄ POSTAWĘ SKAZANYCH, ALE ROZUMIAŁ, DLACZEGO MUSIELI ZGINĄĆ.**

Drugi świadek tow. Gero, b. komendant milicji — akcji socjalistycznej na dzielnicy Czerniaków — **relacjonuje w jaki sposób komendant AS Dzięgielewski współpracował z policją w tępieniu komunistów. Otóż milicja miała rozkaz usuwać z szeregów pochodów czy demonstracji wszystkich podejrzanych o to, że są komunistami.**

Wyrzuconymi „opiekowała się" natychmiast policja.

Jak różnorodny jest zakres świadków! Przeciw oskarżonym mówią dokumenty. Przeciw nim mówią ci, którzy byli ich politycznymi przyjaciółmi — ludzie Polski przedwrześniowej — pogrobowcy rodzimego faszyzmu.

Przeciw nim świadczą ci towarzysze PPS-owcy, którzy w odległych latach **nie chcieli pogodzić się z metodami rozbijania ruchu robotniczego i wprzęgania partii w służbę dwójki sanacyjnej. Przeciw nim świadczą przede wszystkim katastrofalne skutki ich występnej polityki — od rozbijania Gwardii Ludowej i likwidacji rad robotniczych w r. 1918, do rozładowywania nastrojów rewolucyjnych w latach 1930 — 1939. Rozbrajanie gotowości bojowej mas i osłabianie ich siły.**

Próbuje się bronić Dzięgielewski. Nieudolnie, tchórzliwie, zaprzecza znanym faktom ze swej działalności, z działalności jego milicji, ale przecina kwestię odczytany przez prokuratora **dokument pochodzący z archiwum MON-u, gdzie na liście ludzi II-go Oddziału figuruje st. szeregowy Józef Dzięgielewski. Sprawa tego „wodza" uzbrojonych w kastety milicjantów jest wyczerpana.**

Zaczął również przemawiać i Pużak. Chce onieśmielić świadków. Usiłuje osłabić wrażenie. Ale **DOWODY SĄ ZBYT MIAŻDŻĄCE. TE KARTY HISTORII JEGO DZIAŁALNOŚCI ZAPISANE SĄ TYLKO SŁOWAMI HAŃBY...**

Dokumenty haniebnej zdrady ruchu robotniczego

Prawicowi socjaliści – Pużak i jego wspólnicy – brali od sanacji judaszowe srebrniki za pogromy urządzane na rewolucyjnych robotnikach polskich

WARSZAWA (PAP) — W piątym dniu rozprawy przeciwko członkom WRN Sąd kontynuował przesłuchiwanie świadków.

Jako pierwszy zeznawał doprowadzony z więzienia świadek Błaszczyk, który będąc członkiem WRN, współpracował z oskarżonym Krawczykiem na terenie Częstochowy. Osk. Krawczyk oraz świadek pracowali nad utrzymaniem kontaktów pomiędzy WRN-owcami, którzy wstąpili do PPS, a grupa WRN, która nie weszła do tej partii. **Nakłaniali oni również WRN-owców do jak najszerszego przenikania do PPS-u.** Wstępujących do PPS **instruował Krawczyk nakazując oddziaływanie na członków PPS w duchu WRN. Tak np. starano się nakłonić miejscowych PPS-owców do głosowania w referendum jeden raz „Nie" — dwa razy „Tak".**

Informacje z pogromu w Kielcach

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano doprowadzonego z więzienia świadka Pszona, który potwierdził zeznania świadka Pajdaka odnośnie osoby Felczaka. Świadek Pszon dodał, że **Felczak nawiązał kontakty z WRN przeprowadziwszy rozmowy z jakimś działaczem WRN, który mu wręczył listy adresowane do „Tomasza" i „Jana".** Były to, według słów Felczaka, pseudonimy Arciszewskiego i Kwapińskiego.

Doprowadzona z więzienia świadek Maria Szelągowska skazana uprzednio na karę więzienia za udział w wywiadzie Andersa oświadcza przed Sądem, że w myśl polecenia szefa wywiadu Andersa na kraj — Witolda Pileckiego, który poszukiwał kontaktu z działaczami z okresu konspiracji, **nawiązała znajomość z oskarżonym Szturm de Sztremem, którą wykorzystała dla czerpania materiałów informacyjnych.** Szturm de Sztrem za pośrednictwem świadka został następnie skontaktowany z samym Pileckim, któremu zależało na utrzymaniu kontaktów ze Szturmem.

Prok.: Jakiego rodzaju były materiały, które świadek i Pilecki wykorzystali dla celów wywiadowczych?

Świadek: Była to dość gruba objętościowo paczka.

Najważniejszym materiałem były dane z referendum i z pogromu kieleckiego.

Dalej świadek zeznaje, że **materiały informacyjne od Szturm de Sztrema napływały do wywiadu Andersa stopniowo i po przepisaniu na maszynie były wysyłane za granicę.**

Na zakończenie świadek stwierdza, że osk. Szturm de Sztrem dostarczył Pileckiemu i jej fałszywe karty rozpoznawcze oraz ułatwił zameldowanie.

„Agencja A" pracowała dla okupanta

Następnym świadkiem był adw. Tadeusz Myśliński, który zeznawał w sprawie tzw. „Agencji A".

Prok.: Kto kierował antykomunistyczną „Agencją A"?

Świadek: W łonie samej agencji — Białas, który był jeśli nie kierownikiem, to w każdym razie jedną z najczynniejszych postaci „Agencji A".

Białas reprezentował pogląd, że agencja powinna obejmować personalnie przede wszystkim lewicowych działaczy delegatury, którzy znają lepiej doktryny, stronę ideologiczną i skład personalny lewicy radykalnej, którą „Agencja" miała zwalczać. Natomiast ośrodki prawicowe a głównie NSZ — reprezentowały akcję walki bezpośredniej.

Prok.: Jak się ustosunkowała do „Agencji A" „rada jedności narodowej"?

Świadek: „Rada jedności narodowej" siłą faktu ustosunkowała się pozytywnie.

Prok.: Kto stał wówczas na czele rady jedności narodowej?

Świad.: Sekretarz WRN — Pużak.

Prok.: Jak się ustosunkowały do „Agencji A" władze okupacyjne:

Świadek wyjaśnia, że wobec tego, iż Niemcy uwikłani byli w walce ze Związkiem Radzieckim oraz — jak mówi — „ **ciężko prześladowali całą lewicę radykalną na terenie Polski —powstanie „Agencji A" niewątpliwie wpłynęło na korzyść okupanta".**

Białas zaufany członek gestapo

Prok.: Czy znane są świadkowi wypadki szczególnie łagodnego podejścia okupanta do kogokolwiek z „Agencji A"?

Świadek wyjaśnia w odpowiedzi, że w **okresie po powstaniu, a przed rozpoczęciem ofensywy styczniowej w 1945 r. został przez Gestapo pruszkowskie aresztowany Białas, który przebywał na terenie Leśnej Podkowy.**

Dalej świadek mówi: **„Kiedyśmy rozpoczęli starania, aby ustalić jaki bedzie los Białasa, bardzo rychło, stwierdziliśmy, że Białas został zwolniony na skutek przekazania sprawy do Krakowa do tzw. „Urzędu Befehlshabera", gdzie sprawą zajmował się kpt. Szpilkert. Szpilkert zdecydował, że z uwagi na charakter działalności Białasa jego przekonania i sylwetkę polityczną winien on być zwolniony. I rzeczywiście po upływie kilku dni gestapo zwolniło Białasa.**

Posłuszne narzędzie sanacji

Z kolei przed sądem staje świadek Jerzy Krzymowski — b. naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych do 1939 r.

Świadek! — Bezpośrednio zetknąłem się z Kwapińskim, **który przyniósł do mojego wydziału listę z nazwiskami osób, które miały być zwolnione z Berezy, lista była podpisana przez ministra Składkowskiego i dyr. Szymborskiego, a część nazwisk była podkreślona.**

Kwapiński wyjaśnił, że osoby których nazwiska podkreślono mają zostać zwolnione. „Zwróciłem się do dyrektora departamentu, który odpowiedział, że **robimy to dlatego, iż otrzymujemy pomoc ze strony Kwapińskiego, przy rozładowywaniu strajku i przy wszelkiego rodzaju zatargach na terenie związków zawodowych. Tego samego dnia wyszło rozporządzenie, dotyczące zwolnienia tych osób".**

Prok.: Czy na odprawach w departamencie zetknął się kiedy świadek z PPS?

Świadek: Przypominam sobie odprawę na której była tematem charakterystyka stronnictw politycznych **w związku z oczekiwanym strajkiem powszechnym. Wtedy dana była również ocena PPS.**

Wspólna platforma z faszystami

Dyr. departamentu politycznego Szymborski stwierdził że sytuacja jego zdaniem nie jest zła, a stosunki wzajemne między rządem i PPS uległy poprawie. Wskazał on, **że w sprawie strajku można się porozumieć z Kwapińskim i innymi i że w odpowiednim momencie da się znaleźć platformę porozumienia z PPS jako z partią wyrobioną politycznie.**

Następnym świadkiem jest Tadeusz Wojciechowski, który od 1931 do 1937 r. pracował w komisariacie rządu w wydziale społeczno-politycznym.

Świadek wyjaśnia, że do jego kompetencji jako referenta związków zawodowych należała **obserwacja ruchu zawodowego, szczególnie w dziedzinie instytucji użyteczności publicznej oraz działalność, zmierzającą do zapobiegania strajkom.**

Prok.:W jaki sposób świadek dokonywał tych obserwacji?

Świadek: Otrzymywałem notatki informacyjne z urzędu śledczego oraz za pośrednictwem informatorów.

Świadek wyjaśnia, że **jego informatorem z terenu był Stanisław Wysocki, który podawał wiadomości o decyzjach powziętych w związkach zawodowych, dotyczących ważniejszych ruchów strajkowych.**

Otrzymywali broń od policji dla walki z komunistami

Z kolei przed sądem staje świadek Bogusław Majerski, który oświadcza na pytania prokuratora, że **w latach 1936—39 do wybuchu wojny był zastępcą naczelnika urzędu śledczego na miasto Warszawę.**

Prok.: Czy świadkowi znane są wypadki, **aby działacze PPS otrzymywali broń od władz policyjnych?**

Świadek: Na terenie urzędu było to raz podniesione. Tego rodzaju informacje były przed 1 majem 1937 albo 1938. **Była odprawa oficerska na terenie komendy miasta, na której komendant miasta oświadczył, że policja nie bedzie interweniowała w stosunku do pochodów Polskiej Partii Socjalistycznej, bowiem partia ta zapewniła** że sama we własnym zakresie będzie utrzymywała porządek i gdyby nastąpiły jakieś tzw. wystąpienia o charakterze antypaństwowym, **to je we własnym zakresie usunie i wyeliminuje. Co do broni była wiadomość, że broń otrzymali.**

Prok.: Czy świadkowi znane są wypadki że władze PPS otrzymywały fundusze od rządu?

Sute subsydia - za zdradę klasy robotniczej

Świadek: Był taki wypadek. W czasie raportu u naczelnika wydziału społeczno-politycznego w komisariacie rządu, Wendolowskiego gdy meldowałem, że akcja PPS może obrócić się przeciwko rządowi — Wendolowski wtedy rozmawiał z departamentem społeczno-politycznym ministerstwa spraw wewnętrznych, **że nie ma się czym przejmować, gdyż ta sprawa zostanie załatwiona i PPS otrzyma subsydia. Ja się wtedy zapytałem — jakto PPS, która stoi w opozycji będzie subsydiowana przez rząd?**

Wendolowski się roześmiał i odpowiedział, że rząd subsydiuje nawet swoich „wrogów".

Egzekucja 50 komunistów w Pińsku

Z kolei przed sądem staje świadek Jan Dąbrowski.

Prok.: **Co świadkowi wiadomo o egzekucji 50 komunistów w Pińsku?**

Świadek: Tę sprawę słyszałem z ust oskarżonego Dzięgielewskiego, który opowiadał mi, że **eskortował wówczas skazanych na śmierć komunistów.** Dzięgielewski mówił, iż mimo, że podziwiał wyjątkowo godną postawę skazanych na śmierć, że śpiewali rewolucyjny marsz pogrzebowy, stwierdzał konieczność egzekucji.

Prok.: Czy Dzięgielewski mówił, w jakim charakterze ich eskortował?

Świadek: Wywnioskowałem, że eskortował ich jako komendant eskorty.

Adw. Rettinger: Czy tę sprawę opowiadał Dzięgielewski jako rzecz usłyszaną, czy jako własną?

Świadek: **Jako człowiek, który sam brał w tym udział.**

Byłem wówczas ogromnie wstrząśnięty wiadomością, że mój towarzysz partyjny mógł brać udział w podobnych rzeczach.

Następny świadek był Jerzy Gero Rożniewicz Świadek zeznaje, że w okresie przedwojennym oskarżony Dzięgielewski był sekretarzem warszawskiej organizacji PPS i jednocześnie komendantem milicji partyjnej t. zw. „AS-u".

Prok.: Czy w związku z działalnością Dzięgielewskiego w AS-ie ma świadek jakąś swoją ocenę?

Podpory granatowej policji

Świadek: Jeżeli chodzi o nakazy odcinania grup komunistycznych albo usuwanie grup komunistów z pochodów, nie wszyscy komendanci dzielnie wykonywali to, dlatego, że wiadomo było że usunięcie kogoś z pochodu w czasie marszu powodowało natychmiastowe aresztowanie tego człowieka.

Prok.: Od kogo pochodziły takie rozkazy?

Świadek: Od komendy AS-u. Komendantem był Dzięgielewski i on wydawał wszystkie zarządzenia.

W dalszych zeznaniach świadek opowiada przebieg jednej **z manifestacji robotniczych na** stokach Cytadeli, w czasie której **milicja partyjna otrzymała rozkaz usunięcia komunistów, „którzy jednocześnie zorganizowali wiec, wystawili transparenty i mówców".** Świadek stwierdza, że **oddział Czerniakowski „AS-u", w którym pełnił funkcje zastępcy komendanta AS-u ustosunkował się do jego rozkazu niechętnie i nie wykonał go.**

Bunty szeregowych „milicji" Dzięgielewskiego

Prok.: Czy świadkowi znany jest wypadek użycia oddziałów „AS-u" w dniu sanacyjnego święta państwowego?

Świadek: Był wypadek przed samą wojną, wyszedł nakaz żeby w obchodzie wystąpiły również oddziały „AS-u" wiem że szereg oddziałów nie wystąpił.

Prok.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy dlatego, że odrazu zaczęliśmy energicznie na to reagować i sprzeciwiać się temu.

Prok.: A czy w związku z tym były konkretne represje ze strony komendanta AS-u?

Świadek: Niektórzy byli potraktowani jako buntownicy.

W kilku wierszach

(—) Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło Andrzeja Gromykę orderem Czerwonego Sztandaru za wybitne zasługi jakie oddał on państwu radzieckiemu na stanowisku dyplomatycznym.

* * *

(—) Urzędowo podano do wiadomości, że straty Norwegii w czasie drugiej wojny światowej wyniosły 10.262 osoby, w tym 883 kobiety. Straty te obejmują również ofiary niemieckich obozów koncentracyjnych.

* * *

(—) Sąd Najwyższy USA zarządził rewizję procesu Gerharda Eislera, skazanego na rok więzienia i tysiąc dolarów grzywny za obrazę kongresu w związku z odmową składania zeznań przed osławioną komisją badania działalności antyamerykańskiej.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glücka

82)

— Może to więc i szkoda, że postąpiłam ze sobą srożej, niż mógłby postąpić ze mną sąd oficjalny, nie żałuję jednak.

Tak mówiła, ale potoczyła wzrokiem po grzbietach pięknie oprawionych książek ze smutkiem, traciła bowiem to wszystko, co było z nimi związane. Po drugiej stronie barykady życia ciągnęła się jeszcze większa niewiadoma, niż po tej, prawie z całą pewnością głucha noc bez istnienia. Choć życie jest nieporozumieniem, przecież posiada jedną wielką radość, której ludzie na ogół zupełnie nie doceniają: świadomość, wiedzę o sobie samym i o reszcie świata. Czyż to nie jest lepsze od martwoty i bezczucia po śmierci? Człowiek w swoim istnieniu przeżywa więcej szczęścia niż kamień, niż drzewo, niż każde inne stworzenie. Z tego najzupełniej słusznie rodzić się może duma i poczucie wyższości. Mimo wszystko. Napłynęła w nią zupełnie niespodziewanie potężna fala żalu.

— Nie ma już ratunku! — krzyknęła.

— Kiedy przychodzi zgon po zażyciu cardiabellum? — spytał sędzia, który czekał z natężeniem na najdrobniejszy choćby odruch Glükowej przeciw dobrowolnie zadanej sobie śmierci.

— Trzy dni, tak długo! Trzy dni! — powtórzyła szeptem coraz słabiej broniąc się przed wzmagającym się w niej lękiem. — Czy ja muszę uważać się za aresztowaną?

— No, niewątpliwie! Musimy mieć od pani protokularne zeznania, aby umorzyć dochodzenia przeciw innym podejrzanym o dokonanie tej samej zbrodni, a następnie, aby mieć podstawy do wytoczenia przeciw pani procesu przez prokuratora. Przyrzekłem właśnie kolegom, że przywiozę panią na teren fabryki Rosenthalla.

— Wszystko, tylko nie to! — błagała.

— Nie mogę zmienić trybu postępowania władz śledczych i sądowych. Którą mamy godzinę? — spojrzał na zegarek. O tej porze czekano już na niego i na panią Różę Glück w gabinecie jej zmarłego męża. — — Zmuszony jestem prosić panią o pójście ze mną i to natychmiast.

Nie ruszyła się z miejsca i mocno nad czymś rozmyślała. Teraz znów przypomniał sobie zapisany przez nią tak pilnie zeszycik. Położył na nim rękę spodziewając się, że jest to dziennik. Gdyby okazało się, że cardiabellum, zażyte przez panią Różę, jest inne od tego, które podała mężowi jednym słowem, gdyby niespodziewanie umarła na przykład za chwilę, miałby doskonały materiał do wyjaśnienia całej sprawy nawet bez jej zeznań. Ale Glückowa również chwyciła za zeszyt i nie pozwalała go zabrać.

— Jestem wprawdzie w pana mocy, chciałabym jednak wykorzystać fakt ten, że ma pan przed sobą kobietę. To jest mój dziennik, który wyjaśnia wszystko z całą, powiedziałabym nawet, brutalną szczerością. Nic już nie cofnie mojego przeznaczenia, ale póki żyję, nie chcę być nicowaną przez policję i przez dziennikarzy. Musi mi pan przyrzec, że nie wcześniej, jak na dwie godziny przed moją śmiercią, to znaczy... — obliczała ten okrutny czas w milczeniu — trzeciego dnia od dzisiaj o godzinie... — spojrzała znów na zegarek — szóstej zajrzy pan dopiero do tego zeszytu. O ósmej, względnie trochę później, będzie już po wszystkim. Panu nie powinno to przecież zrobić żadnej różnicy. Poza tym oddaję się bez zastrzeżeń do pańskiej dyspozycji.

— Czym jednak wytłumaczę żądaną przez panią zwłokę, bo w konsekwencji mojej zgody będę musiał przesunąć zakończenie śledztwa na trzy dni później.

— Niech pan pomyśli, może moja choroba miałaby tu jakieś znaczenie.

— Choroba? Świetnie! — zawołał sedzia — zawiozę panią do Omegi. Nie tylko zresztą dlatego, aby zamaskować zwłokę. Mam moralny obowiązek przeciwdziałania zabójstwom, może tam znajdą jakiś środek przeciw cardiabellum. To przecież niemożliwe, aby nic takiego nie było. W Omedze pracują najwybitniejsi lekarze specjaliści.

— Wszystko mi jedno! Wiem, że nie ma już dla mnie ratunku, ale pomysł pański z tą lecznicą uchroni mnie przed przykrościami, jakich nie znoszę. Jedźmy tedy do Omegi. Powstała i zaczęła szykować się do odjazdu.

Sędzia Nosek spojrzał na zegarek, jeszcze zaledwie kilka minut dzieliło go od czasu, który zwalniał go wreszcie z danego jej słowa. Dziennik palił mu się w dłoniach żywym płomieniem. Ostatecznie tych kilka minut nie stanowi już żadnej różnicy — pomyślał i otworzył pierwszą kartkę. Była czysta, jakby chciała go ostrzec przed złamaniem obietnicy. Zaczął więc od końca, przewrócił kilka niezapisanych stronic, aż natrafił na zdania, które pani Róża Glück napisała wtedy w jego obecności. Brzmiały dosłownie w ten sposób: „Mam uczucie, że kreślę ostatnie już słowa, przede mną siedzi człowiek, który wyjaśni, czy plan mój zawiódł, czy przeciwnie udał się w całej rozciągłości. Nadchodza roztrzygające chwile".

(D.c.n.)

Otwierają się czarne karty

Ostatnia stawka szulera

Oskarżony Dzięgielewski w procesie Pużaka i innych na pytanie jednego z obrońców — czy po swoim pierwszym aresztowaniu prowadził jeszcze jakąś działalność, odpowiedział:

„Uważałem, że jestem skończony pod względem politycznym, że została przegrana ostatnia karta, że taki człowiek, jak ja nie może zajmować się zagadnieniami politycznymi... Z chwilą kiedy nastąpił ten moment, że do wyborów nie jesteśmy w stanie iść, to dla mnie sytuacja była zupełnie wyraźna i pod względem politycznym, i pod względem osobistym skończona."

W chwili, gdy upadły nadzieje na rozbicie wyborów, kiedy przegrana została stawka na Mikołajczyka, kiedy widać już było wyraźnie. że PPS nie da się zawrócić na zdradzieckie pozycje Ciołkosza i Zaremby — członkowie zespołu krajowego poczuli się jak szulerzy, których zawiodła ostatnia karta. Zeznania Dzięgielewskiego są od pierwszego do ostatniego słowa obrazem tego upadku do którego musi stoczyć się obóz występujący przeciw własnemu narodowi, przeciw klasie robotniczej, sprzedajny obóz zdrady interesów narodu i interesów klasy robotniczej.

Ale Dzięgielewski jest bezkrytyczny wobec tego upadku. Nie ma on żadnych zahamowań, kiedy mówi o dzielonych między klikę „swoich ludzi" dolarach. Przyznaje, że nawet nie zna przebiegu jednego z zebrań kierownictwa zespołu, bo był właśnie wtedy pijany. Nie czuje całej ohydy, jaka przebija z jego spokojnej odpowiedzi, kiedy na pytanie prokuratora wyjaśnia, iż ponieważ pieniądze przezeń otrzymywane miały pokrywać jego wszystkie wydatki więc i na wódkę... Ci, którzy pamiętają Dzięgielewskiego jak dumnie lustrował szeregi swoich „chłopców z milicji", kiedy ustawiał ich do akcji przeciw komunistom, jak głośno wykrzykiwał rozkaz usuwania z zebrań, wieców i akademii tych, którzy reprezentowali szczery nurt rewolucyjny, z jaką pewnością siebie wyrzucał z Partii, jako sekretarz OKRPPS jednolitofrontowych PPS-owców, jak „urzędował" w swoim gabinecie gdzie układał plany najskuteczniejszej realizacji rozbijackich koncepcji Pużaka i towarzyszy, wszyscy ci najgłębszą pogardę odczuwają wobec jego „obiektywizmu", z którym obnaża swoje i cudze winy, wobec całkowitego załamania tego politycznego szulera, które go zawiodła ostatnia karta.

Nasuwa się jednak pytanie — jakie są źródła ideologiczne z których wypływa taka żelazna konsekwencja zdrady i występku. Na to pytanie odpowiada wyraźnie oskarżony Cohn. Nie jest to człowiek, który wydawał otrzymywane pieniądze na wódkę. On do WRN wstąpił pod wpływem „przemyślanej" koncepcji. Cóż to była za koncepcja? — Otóż mimo lat straszliwej wojny, która ujawniła całkowite ideowe i polityczne bankructwo reformistyczno-zdradzieckiego odłamu ruchu robotniczego, kumającego się z najczarniejszą reakcją i pieczołowicie ochraniającego rodzący się faszyzm — Cohn wierzył, iż „istnieją warunki, które pozwolą na „tworzenie socjalizmu w sposób spokojny, etapowy bez potrzeby zastosowania pewnych środków przymusu — że to wszystko jest możliwe".

Mimo, iż Cohn przyjechał do Polski w momencie, gdy Armia Radziecka wyzwoliła kraj z krwawego jarzma okupacji, mimo iż miał możność się przekonać, że jedyna szczera prawdziwie braterska pomoc nadeszła do Polski — od ludów Związku Radzieckiego, mimo iż był świadomym, że jedynie polityka Zw. Radzieckiego gwarantuje nasze granice zachodnie wbrew machinacjom Churchilla i jego kompanów — przyznaje on, że do wstąpienia w szeregi WRN skłoniło go między innymi „pewne uprzedzenie do Związku Radzieckiego".

Tak oto wygląda wyznanie wiary tego spośród oskarżonych, który w przeciwieństwie do zeznań oskarżonego Szturm de Sztrema daje sprecyzowane odpowiedzi, potwierdza swoją winę i oświadcza:

„W okresie czasu, który objęty jest aktem oskarżenia, brałem udział w tworzeniu ośrodka młodzieżowego WRN w r. 1945. Brałem udział w tworzeniu PPSD pomagając w tym panu Żuławskiemu. Brałem udział w przechodzeniu WRN-owców do PPS i brałem udział w zespole peryferyjnym WRN w r. 1946."

Cohn w swych zeznaniach demaskuje jak bardzo polityczne założenia WRN-u wrogie były polskiej rzeczywistości, jak bardzo zdradzieckie są ciemne bezdroża reformizmu. Dzięgielewski obrazuje upadek do jakiego zwolennicy tej koncepcji się staczają. Pużak — ...nie mówi nic.

Prawdopodobnie dlatego, iż spośród wszystkich oskarżonych on jest właśnie tym, który od lat wielu gra nie tylko fałszywymi kartami, ale wkłada je do rąk swoich wspólników. Widząc jak jego własni ludzie odkrywają je krok za krokiem — milczy. Milczeniem, które najmocniej potwierdza.

J. Krajewska

Imperializm liczy na niemiecki militaryzm

Plany odrodzenia Reichswehry w zachodnich strefach

Rozpatrywane przez mocarstwa zachodnie **plany odrodzenia „Wermachtu"** w Niemczech zachodnich przybierają formy coraz wyraźniejsze.

Miarodajne koła frankfurckie widzą w uniewinnieniu byłych nazistowskich marszałków polnych, Sperrle i Leeba oraz wielkiego admirała Schniewinda, rezultat przygotowanej od tygodni amerykańskiej kampanii prasowej, odnośnie armii zachodnioniemieckiej.

Wojskowy korespondent „New York Times", Baldwin, będący wyrazicielem najbardziej agresywnych kół amerykańskich ministerstwa wojny pisze: „Wcześniej czy później, musimy zająć się sprawą zastosowania oddziałów niemieckich w służbie mocarstw zachodnich".

Czytelnicy piszą

Przystanek czy pułapka?

Od jednej ze stałych naszych czytelniczek otrzymaliśmy list, który niemal w całości przytaczamy ku uwadze Zarządu Miejskiego.

„Mieszkam pod Zgierzem, a pracuję w Łodzi i dojeżdżam do pracy tramwajem zgierskim. Wracając do domu czekam na tramwaj na przystanku przy ul. Nowomiejskiej, pierwszym od Placu Wolności. I właśnie tutaj przeżywam codzienną udrękę, a wraz ze mną wszyscy inni ludzie pracy, mieszkający poza Łodzią. Chodnik na odcinku od Placu Wolności do ul. Północnej jest wąski i tak zniszczony, że co dwa kroki nogi przechodniów wpadają w dziury powyżej kostek. Jesienią wieczorne powroty do domu są tym gorsze, że dziury są pełne błota, a ulica słabo oświetlona. Na przystankach panuje tłok, gdyż stąd przecież odjeżdżają tramwaje w kierunku Aleksandrowa, Ozorkowa i Zgierza, nie mówiąc już o miejskich. Tłok i błoto, to nie tylko okazja do zamoczenia nóg, ale także możliwość wykręcenia kostek, przewracania się itd. Zwracam się z gorącą prośbą nie tylko od siebie, ale również w imieniu wszystkich, mieszkających poza Łodzią, żeby odpowiednie czynniki zajęły się tym zaniedbanym, a tak ważnym odcinkiem ulicy Nowomiejskiej".

Stała Czytelniczka „Głosu"

To i owo

Babka za dziadka...

Znają wszyscy czarującą bajeczkę o wyrywaniu rzepki. Jak to, proszę was, babka za dziadka dziadek za babkę i t. d. ciągną, ciągną, wyciągnąć nie mogą.

Czytałem niedawno w prasie warszawskiej nie mniej czarującą historyjkę. Jak wiadomo z Kredytów Rady Państwa zostały wydzielone poważne sumy dla odbudowy i remontów domów. Część tych sum przypadła w udziale Warszawskiemu Zarządowi Administracji Nieruchomości (w skrócie: ZAN). No i cóż robi ZAN? ZAN zleca wykonanie robót remontowych Społecznemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu (w skrócie: S.P.B.). No, i cóż robi ze zleceniem S. P. B.? SP.B. czeka, aż zleceniodawca t. j. ZAN, zaopatrzy je w potrzebne materiały t. j. 28 ton szyn żelaznych, 13 ton blachy, 25 tys. m. sześć. drzewa ciesielskiego i t. d.

Dalszy ciąg historyjki polega już na ciągnięciu rzepki, S. P. B. uważa, że materiałów budowlanych winien dostarczyć Z. A. N., ZAN sądzi, że to wg kompetencji należy do Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy (w skrócie: W. D. O.), W.D.O. wyraża opinię, że ta sprawa podpada „resortowo" Departamentowi Obrotu Materiałami Budowlanymi Min. Przemysłu (w skrócie: D.O.M.B.M.P.) ,D.O.M.B.M,P, jest zdania, że właściwą tu być może jedynie Centrala Handlowa Mat. Budowlanych (w skrócie: C.H.M.B.).

Ciągną biurokraci rzepkę, a tu zima nadchodzi, w dachach dziury, rynny nie naprawione i prawdopodobnie nieruchomości ZAN-u, by się remontu nie doczekały, gdyby nie inicjatywa S.P.B. Zebrało się mianowicie to przedsiębiorstwo „w sobie" i na własną rękę wyciągnęło, pożyczając z własnych składów materiałów potrzebnych do remontu.

Myślę że nietylko warszawskie S.P.B. w podobnych opałach się znalazło. Jakby dobrze poskrobać, można by tu i ówdzie rzepkę biurokratyczną i u nas w Łodzi, obywatele, w podobnych sprawach znaleźć.

E. Tam.

Blum w objęciach de Gaulle'a

Oszustwo wyborcze zdarło zasłonę zakłamania

Istotne skutki wyborów do Rady Państwa we Francji

Określenie paryskiego dziennika „Humanité", że wybory do Rady Republiki były **„wielkim oszustwem wyborczym"** oddaje w sposób całkiem dokładny właściwy ich charakter. Praktycznym rezultatem wyborów do Rady Republiki, przeprowadzonych na podstawie systemu wyborczego, opracowanego wspólnie przez „socjalistę" Mocha i gaullistę Giacobbi'ego, jest utworzenie wyższej izby parlamentu francuskiego, do złudzenia przypominającej **dawny reakcyjny senat.**

Chcąc zmniejszyć wpływy Partii Komunistycznej w Radzie Republiki, gdzie dotąd zasiadało 87 radców komunistycznych, „socjalistyczno"-gaullistowska większość w parlamencie uchwaliła **nowy projekt ordynacji wyborczej,** który skasował powszechne głosowanie w wyborach do Rady Republiki i wprowadził system wyboru członków Rady przez elektorów, wyznaczonych przez rady samorządowe przy czym prawie w całym kraju obowiązywała zasada nie proporcjonalnych, lecz większościowych wyborów.

W ten sposób 269 radców republiki wybierało zaledwie 100.011 elektorów czyli **pół procent wyborców francuskich.**

Nic dziwnego, że przy zastosowaniu tych wszystkich środków wybory nie przyniosły niespodzianki. Gaulliści otrzymali ponad 40 proc. mandatów, a ilość mandatów komunistycznych została zmniejszona z 87 do 16-tu.



Blum

Zawiodły natomiast inne plany „socjalistyczno" - gaullistowskich reżyserów tej komedii wyborczej. Wybory do Rady Republiki miały na celu wykazać „spadek wpływów komunistycznych" ale manewry panów Bluma i Giacobbi'ego nie potrafiły tego dokazać.

Już nazajutrz po wyborach agencja Reutera pisała: **„Pierwsze rezultaty wyborów do Rady Republiki odzwierciedlają raczej pewne poszczególne cechy ordynacji wyborczej, niż jakąkolwiek utratę przez komunistów wpływów we Francji".** W dalszych komentarzach agencja Reutera posunęła się jeszcze dalej, pisząc, że „wybory w żadnym razie **nie mogą stanowić dowodu utraty wpływów przez komunistów** w ośrodkach miejskich i w całej klasie robotniczej".

Przykładem, że wynik wyborów do Rady Republiki nie ma nic wspólnego z istotnym układem sił politycznych we Francji, są wyniki wyborów w departamencie Sekwany, gdzie system proporcjonalności został zachowany. W departamencie tym komuniści zdobyli 39,5 proc. głosów i 8 mandatów.



De Gaulle

Na uwagę zasługuje fakt, że mandaty swoje Partia Komunistyczna uzyskała wbrew machinacjom grup gaullistowskich i socjalistycznych, które w wielu wypadkach otwarcie blokowały się przeciw komunistom. To otwarte **bratanie się zwolenników Bluma i de Gaulle'a** jest jednym z najbardziej charakterystycznych momentów wyborów do Rady Republiki.

Machinacje wyborcze, które miały oszukać światową i umocnić pozycje chwiejącego się rządu francuskiego w istocie **zdarły zasłonę,** za którą partie reakcyjne i prawica socjalistyczna przegrupowały się, **torując drogę de Gaulle'owi**

(wa)

Tak nie wolno załatwiać żywotnych potrzeb ludzi pracy

Opłakane warunki mieszkaniowe ob. Stawiszyńskich

Papierek — to jeszcze nie wszystko

Nie jest rzeczą przypadku, że do redakcji naszej codzień wpływa wiele listów i odwiedzają nas osobiście, liczni towarzysze, a nie rzadko i bezpartyjni, radząc się oraz szukając przy naszej pomocy rozwiązania swych różnych trosk i bolączek.

Ci zgłaszający się tak często zdają sobie sprawę, że partyjna prasa ten oddany przyjaciel i sprzymierzeniec ludzi pracy, musi być nie tylko odbiciem tego, co przynosi chwila, ale również jest powołanym czynnikiem kontroli społecznej.

Tą myślą powodowani odwiedzili nas przed paru dniami Janina i Michał Stawiszyńscy, on, pracownik Centrali Tekstylnej, żona — robotnica w Ośrodku Konfekcyjnym Nr 3.

Przyszli opowiedzieć nam o swych **kłopotach mieszkaniowych** i poradzić się, jak wybrnąć z ciężkiego położenia. Wizyta ich, podobna zresztą do innych, że oprócz przedstawienia nam trudnej sytuacji mieszkaniowej tow. Stawiszyńskich, nasunęła zarazem kilka reflekcji pod adresem Urzędu Kwaterunkowego, stając się w ten sposób nie tylko ich sprawą osobistą, ale dobitnym wyrazem, że na odcinku zaspakajania żywotnych potrzeb ludzi pracy niestety, niezawsze jeszcze dzieje się u nas dobrze.

Zajrzyjmy do mieszkania ob. Stawiszyńskich.

Ulica Senatorska 15. Wyboiste podwórze, przedpotopowa oficynka ni to komórka, ni to ubikacja. Po drewnianych, nieoświetlonych schodach wdrapujemy się na I-sze piętro. Drzwi na lewo i oto, co widzimy: pokoik — jakaś raczej klitka w bezpośrednim sąsiedztwie z ustępem, oświetlona naftową lampką, pozbawiona na dodatek wody. (Trzeba dreptać po nią kilka razy dziennie do innej klatki schodowej). Umeblowanie stanowią 2 łóżka (dla czworga osób) i — góra węgla, którego nie ma gdzie podziać. O postawieniu szafy gospodyni nawet nie marzy, więc rzeczy jej przesiąkają wilgocią, przeciekającą ze ścian.

— „Można by jeszcze z tym jakoś wytrzymać, cierpliwie oświadcza gospodarz gdyby nie to", — tu wymowny ruch ręką wskazuje nam zarysowaną ścianę, i to na dodatek zewnętrzną ścianę domu, właśnie tę, pod którą śpią właściciele mieszkania i ich dwie córki.

Jakgdyby było jeszcze tych trosk za mało, słyszymy dalej: „Tylko czekać jeszcze, aż zawali nam się sufit na głowę. Co dzień przed snem sprawdzamy go".

— „Czy nie można go naprawić jakimś tanim, gospodarskim sposobem?" — pytamy ostrożnie.

— Naprawić? — zdumiewa się gospodarz. — My się boimy go nawet ruszyć palcem, gdyż każde dotknięcie może spowodować śmiertelny wypadek.

W takim to mieszkaniu wilgotnym, pozbawionym światła, zagrażającym życiu mieszkają obywatele Stawiszyńscy.

— Dlaczego je wzięli? — może ktoś zapytać.

Nie mieli poprostu innego wyjścia. Najpierw byli na wsi, gdzie Stawiszyński przez 3 lata piastował godność prezesa Samopomocy Chłopskiej, potym, chcąc uczyć swe dwie zdolne córeczki, przyjechali do miasta i gnieździli się kątem u krewnych. W marcu wreszcie Urząd Kwaterunkowy dał im przydział na ich obecne „mieszkanie", którego przedtym nigdy nie widzieli i które od lat 10-ciu stało próżne. Decyzja brzmiała szumnie: „ob. Stawiszyński otrzymuje pokój". Trudno jednak uwierzyć, aby urzednik, który decyzję wydawał, pokój ten obejrzał. Jeszcze trudniej uwierzyć, że urzędnik, który go widział, mógł go przeznaczyć komuś. Można jednak założyć, że niektórzy urzędnicy ówczesnego kompletu Urzędu Kwaterunkowego łatwą ręką mogli taką sprawę „załatwić" i pozbyć się kłopotu.

Tak czy owak, wydanie decyzji na mieszkanie, pozbawione niezbędnych urządzeń zdrowotnych i grożące życiu, dla kogokolwiek w ogóle, a dla rodziny składającej się z czterech osób w szczególności, jest wymownym dowodem braku należytej troski z jego strony o człowieka pracy oraz całkowitego niezrozumienia **codziennych potrzeb prostych ludzi, codziennych potrzeb, ale dla nich ogromnej wagi.**

Jak jasno z powyższego przykładu wynika, bez sprawdzenia faktycznego stanu rzeczy wydano papierek, uważając z punktu widzenia potrzeb czysto ludzkich bezpodstawnie, że klient jest załatwiony.

Zdrowy prąd szerokiej samokrytyki przechodzi obecnie przez cały kraj. Przechodzi nie tylko przez instancje partyjne, ale i przez urzędy gospodarki publicznej. Pod orzeźwiającym wpływem tej samokrytyki zmieni się, — mamy nadzieję — niejedno w odnowionym obecnie Urzędzie Kwaterunkowym. Wierzymy, iż na przyszłość Urząd ten poprawi swój dotychczasowy, niewłaściwy i nieraz biurokratyczny stosunek do petentów i wydawać będzie decyzje sprawdzając przedtym skrupulatnie warunki w mieszkaniach, jakie przeznacza obywatelom. Zanim to jednak nastąpi, musi się znaleźć czas i możliwości na naprawienie krzywd tym, którym je już wyrządzono. Przypominamy Urzędowi Kwaterunkowemu, że towarzysze Janina i Michał Stawiszyńscy należa do najbardziej pokrzywdzonych.

J. Szczepańska.

Dni wielkiego ożywienia - wielkiej pracy

Tow. Małkowska, II sekretarz komitetu fabrycznego PPR w PZPB Nr 2, o swej organizacji partyjnej

W TE GORĄCE DNI, kiedy pracy jest tak wiele, kiedy sekretariat zawsze jest pełen towarzyszy, kiedy ciągle otwierają się i zamykają drzwi, kiedy nie można po prostu znaleźć pustego kąta by spokojnie porozmawiać, kiedy na terenie jednego oddziału fabryki odbywa się zebranie, poświęcone oczyszczaniu szeregów partyjnych, a na innym — wybory delegatów na konferencję fabryczną — w owe dni, pełne wysiłku i ruchu, jedno odnosi się wrażenie: **PARTIA ROŚNIE**, wzrasta jej ciężar właściwy, jej znaczenie, jej autorytet, jej zasięg działania.

PARTIA ROŚNIE. Nie, nie ilościowo. Bo też nie prowadzi żadnej akcji werbunkowej. Nie rośnie zbyt szybko ilość jej członków, ale rośnie jej jakość w zakresie pracy i w akcji.

— Usunęliśmy dotychczas z naszych szeregów 22 byłych towarzyszy — opowiada tow. Małkowska. Ale jak dobrze się stało, żeśmy to nareszcie zrobili! Trzeba było być na naszych zebraniach, trzeba było słyszeć głosy iście klasowej i iście robotniczej krytyki i samokrytyki! W ogniu krytyki i samokrytyki nieliczni spłonęli, ale reszta, my wszyscy, cała nasza masa partyjna — zahartowaliśmy się, staliśmy się lepsi, mocniejsi.

— **CHCECIE MIEĆ** tego dowody? — pyta tow. Małkowska. Oto macie. Nie prowadzimy absolutnie żadnej akcji werbunkowej, nikt nikogo nie agituje za wstąpieniem do partii. A teraz, właśnie teraz, w okresie oczyszczania szeregów przychodzą robotnicy i robotnice — rozumiecie, co to znaczy? — bezpartyjne robotnice z „Poznańskiego" przychodzą do Komitetu Fabrycznego: przyjmijcie nas do partii.

— Kilka dni temu przyszły dwie młode robotnice — jedna pracuje na „szóstce", a druga na „czwórce" — i prosiły o przyjęcie do partii. Zapytałam je, dlaczego przyszły. Czy im ktoś proponował? Okazuje się, że owszem proponowano im, ale jakieś pół roku temu. Wtedy jakoś nie były przekonane, a teraz tak. „A dlaczego właśnie teraz?" — zapytuję. Nie umiały tego odpowiedzieć językiem politycznym, to stwierdziły po prostu, że **nasza partia walczy o to, by wszystkim ludziom było dobrze.**

— Czyli o socjalizm — podpowiadam im. Pokiwały głową, przez chwilę zastanawiały się, a potem powiedziały.

— Tak, o socjalizm.

— To wszystko jednak nie było jeszcze odpowiedzią na pytanie, dlaczego właśnie teraz chcą wstąpić do partii. I gdy ponownie o to zapytałam, jedna z nich odpowiedziała za obie:

— Bo słyszałyśmy, że wyrzucacie ludzi nieuczciwych, nierobów, pijaków. I to się nam podoba.

— **USUNĘLIŚMY 22**, a w ciągu ostatnich 3 dni wydaliśmy 12 kwestionariuszy dla tych, którzy teraz właśnie chcą wstąpić. Jeżeli otrzymają referencje, jeżeli stwierdzimy, że są uczciwymi robotnikami, jeżeli nikt na kole nie będzie miał żadnych co do nich zastrzeżeń — zostaną oczywiście przyjęci.

— **OKOŁO 70 TOWARZYSZY** otrzymało nagany i upomnienia. I trzeba tu stale przebywać, trzeba z tymi towarzyszami się stykać, by przekonać się, jak poważnie, jak prawdziwie po partyjnemu ustosunkowali się do tego. Wielu z tych, którym zarzucono brak aktywności, teraz przychodzą do nas i mówią: dajcie robotę. I biorą prasę partyjną do kolportażu, przychodzą regularnie na zebrania (90 procent frekwencji, płacą regularnie składki (90—95 procent) i na Wspólny Dom.

— **OWSZEM**, są koła, na których prawie że nie ma dyskusji nad referatami o zjednoczeniu ruchu robotniczego. Przeważnie dzieje się to na kołach kobiecych. Nasze kobiety jeszcze często nie umieją przemawiać. Ale umieją wyrażać swoją radość — uśmiechnięty tymi twarzami i rozpromienionymi oczami. I umieją nieraz zaledwie kilka słów powiedzieć: że dobrze, że jedność robotnicza itd. Ale gdy patrzę na nie — zapewnia mnie z mocą tow. Małkowska — wiem, że wszystko rozumieją, że doceniają wagę tej historycznej chwili i że rozumieją dobrze, czym będzie Zjednoczona Partia dla polskiej klasy robotniczej.

SĄ JEDNAK również koła, gdzie dyskusja jest żywa, interesująca i bierze w niej udział wielu towarzyszy. Co mówią? Nie ograniczają się do wyrażania swej radości. Nawracają do historii, nawiązują do długotrwałego okresu rozłamu, wymieniają jego winowajców — zdradziecką prawicę PPSowską — wskazują jego tragiczne skutki: wrzesień, i okupację, i płonące w dzień i w nocy piece krematoryjne. Mówią z przekonaniem: to się już więcej nie powtórzy! Jedność robotnicza — nasza, polska, i międzynarodowa uczyni to niemożliwym. Tak mówią nasi towarzysze i tak mówią zaproszeni na nasze zebrania wyborcze towarzysze z PPS, równie, jak my, pragnący jedności robotniczej.

* * *

— **W CZASIE** zebrań, poświęconych oczyszczaniu szeregów, wielu towarzyszy, którym zarzucono różne przewinienia, tłumaczyło się nieświadomością. Wtedy koło mówiło:

— Jeśliś nieświadom, to ucz się! — I na wielu z tych kół na miejscu wyznaczono kandydatów na kurs szkoleniowy. Kurs właśnie dziś się zaczyna. Zapisało się 30 naszych towarzyszy i 28 towarzyszy z PPS. Spośród naszych 30 — bodaj 20 wyznaczyły koła na zebraniach. Wielu z nich koło po prostu zobowiązało do nauki. Są nawet tacy towarzysze, których koło zatrzymało w partii tylko pod warunkiem, że będą się uczyć... No, i będą się uczyć.

I ZNÓW TO, że nasze kobiety nie umieją przemawiać. Z naszej 30-tki, zapisanej na kurs — 18 osób — to kobiety. Sądzę, że na kursie nauczą się bardzo wiele. I może nauczą się również przemawiać.

A. Perłowski

Niedopuszczalne marnotrawstwo

Jesteśmy na dorobku — i oszczędne gospodarowanie stanowi jedną z dźwigni naszego rozwoju. Wszelkie marnotrawstwo, należy zwalczać bezwzględnie.

A czyż nie jest karygodnym marnotrawieniem cennego, za znaczne sumy sprowadzanego surowca, jakim jest bawełna, gdy zatyka się jej wielkimi pękami okna, jak to widzimy na zdjęciu?

Ten zwyczaj bywa jeszcze niestety, praktykowany w niektórych łódzkich zakładach przemysłowych.



W tę i z powrotem

Loewen - apotheke

W czwartym roku po zakończeniu okupacji hitlerowskiej istnieje w Łasku (woj. łódzkie) apteka, która raczy polskich klientów specyfikami farmaceutycznymi w torebkach z następującym nadrukiem:

LOEWEN — APOTHEKE
KOMM. LEITER A. WENDEL
LASK (WARTHEGAU)
ADOLF HITLR - PLATZ 35

Jak wiadomo, aptekarze są przysłowiowo oszczędni i wyrachowani. Farmaceucie z Łasku szkoda oczywiście nie wykorzystać zapasu opakowań, pozostałych mu po hitlerowskim komisarycznym zarządcy. Z tym wszystkim uważamy, że jest to oszczędność, idąca zbyt daleko, i wyrachowanie nieco nie na miejscu.

Żywy manekin

Mówi się: nieruchomy, jak manekin, martwy, jak manekin itp. Manekin jednak firmy K. Kujat (Piotrkowska róg Przejazd) nie jest „martwą postacią". Dochodzimy do tego przekonania, obserwując jesionkę, którą ów manekin na sobie demonstruje. Jest ona (ta jesionka) tak wygnieciona, iż przypuszczamy, że manekin chyba w niej śpi, tudzież, jak się to mówi, chodzi. Nie tak się winny zachowywać „przyzwoite" i wystawowe manekiny!

Cennik za usługi szewskie winien ulec rewizji

Cennik za usługi szewców, zatwierdzony przez Łódzką Komisję Cennikową, nie należy do najtańszych. Za podzelowanie obuwia i podbicie obcasów klient obowiązany jest płacić w zależności od kategorii danego zakładu od 520 zł do 1040 zł. Za tę samą robotę wykonaną techniką szpilkową a nie szytą, wolno szewcom przy reperacji obuwia męskiego pobierać od 380 do 760 zł. Naprawa obuwia damskiego jest nieco tańsza. — Kosztuje od 330 do 660 złotych. Podkreślić należy, że opłaty te są jedynie wyrównaniem należności za robociznę. Skóra stanowi w obrachunku z szewcem oddzielną pozycję. Ostatecznie koszt podzelowania obuwia, jako wypadkowa ceny surowca i robocizny, wynosi 2.000 zł, a często i znacznie więcej.

Właściciele zakładów szewskich te wygórowane ceny za zelowanie obuwia motywują tym, że cena skóry zelówkowej wynosi od 2600 do przeszło 5 i pół tysiąca złotych. Żądane przez szewców łódzkich opłaty za zelowanie obuwia mogły by znaleźć pewne uzasadnienie, gdyby istotnie na reperację zawsze bywała użyta skóra najwyższa gatunkowo, a tym samym najdroższa. Nieomal każdy właściciel warsztatu szewskiego zapewnia o tym klienta. Niestety, praktyka przeważnie nie potwierdza tych szewskich zobowiązań. Warto przy tym podkreślić, że wówczas, kiedy rzemieślnicy prywatni pobierają astronomiczne nieomal sumy za reperację obuwia, istniejące w naszym mieście zakłady „Bata" zelują buty skórą po cenach znacznie niższych, pobierają 1063 zł za naprawę butów męskich i 824 złote za naprawę obuwia damskiego. Cena ta obejmuje koszt robocizny i surowca skóry. Zauważyć przy tym warto, że wykonanie zelówki tzw. szytej podnosi opłatę zaledwie o 30 do 40 złotych.

Jest rzeczą co najmniej zastanawiającą, jak może istnieć tak znaczna różnica między cennikiem robót naprawczych, stosowanym przez placówki państwowe i prywatne zakłady rzemieślnicze. Biorąc nawet pod uwagę to, że te ostatnie mogą być obciążone w wyższej mierze niż przedsiębiorstwa państwowe kosztami ruchu i opłatami skarbowymi, wydaje nam się, że istniejącą dysproporcję cen powoduje nadmierna marża zysku ściągana przez właścicieli prywatnych zakładów szewskich. Z tej niedopuszczalnej sytuacji wyciągnąć powinna właściwe wnioski łódzka Komisja Cennikowa poddając rewizji poziom obowiązujących obecnie stawek za usługi szewskie.

OKZZ organizuje szkolenie kierowników świetlic

Kursy prowadzone będą metodą poglądową

Z inicjatywy Wydziału Kulturalno-Oświatowego OKZZ otwarty został wczoraj **kurs dla kierowników świetlic robotniczych.** Na wstępie słuchacze kursu byli w Teatrze TUR na sztuce „Nadzieja". W najbliższych dniach odbędzie się dyskusja nad zagadnieniami, poruszonymi w tej sztuce oraz nad grą aktorów.

Druga lekcja dla słuchaczy kursu przewidziana jest w Miejskiej Galerii Sztuki, gdzie odbędzie się wykład profesora U. Ł. ob. Mnicha, po czym słuchacze zwiedzą Wystawę książki radzieckiej w Parku w Helenowie.

Należy podkreślić, że ta poglądowa metoda prowadzenia kursów dla kierowników świetlic — polegająca na połączeniu wykładów z wycieczkami do teatrów, Filharmonii, muzeów, na wystawy różnego typu — jest ciekawym eksperymentem, który z pewnością przyniesie dobre wyniki. Poza tym w programie przewidziane są przedmioty ogólno-kształcące, wiadomości społeczno-polityczne, ze specjalnym uwzględnieniem języka polskiego i polskiej literatury. Prowadzony będzie również kurs języka rosyjskiego.

Obecnie uruchomiony kurs przeznaczony jest dla kierowników świetlic w Łodzi. Dla kierowników z terenu województwa kurs taki będzie prowadzony drogą korespondencji z tym, że seminaria odbywać się będą w Łodzi. Podróże i wyżywienie finansuje w całości OKZZ.

Egzaminy dla uczestników kursu odbędą się w połowie grudnia br., a już w styczniu rozpocznie się kurs następny — wyższy.

(m. z.)

NA WOKANDZIE

Współwłaściciel młyna sprzedał spekulantom mąkę biednych rolników

Bezprzykładnych aktów sabotażu dopuścił się współwłaściciel młyna elektrycznego w Przedborowie — **Tadeusz Cielecki.** Przez swą wrogą i destrukcyjną działalność uniemożliwił prawidłowe wykonanie planu Państwowych Zakładów Zbożowych, którym to planem w okresie przednówkowym mieli być objęci najbiedniejsi rolnicy.

Sabotażysta sądzony będzie jutro, tj. 12 bm. przez Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Końskich.

Oto tło sprawy.

Celem położenia kresu praktykom spekulantów oraz uchronienia w okresie przednówkowym biedoty wiejskiej przed wyzyskiem — Polskie Zakłady Zbożowe w porozumieniu z głównym zarządem Związku Samopomocy Chłopskiej zainicjowały **pomoc dla biednych rolników** drogą wypożyczenia im przetworów zbożowych. Pomocą tą objęte zostały powiaty szczególnie ubogie, a m. in. — powiat konecki.

Specjalnie wyznaczone młyny miały dokonać przemiału. W ramach tej akcji również młyn „B-ci Szkopińskich i S-ki" w Przedborzu, którego współwłaścicielem jest Cielecki — otrzymał 40.000 kg żyta, co po przemiale dało 32.000 kg mąki i 6.800 kg otrąb. Powiatowy zarząd Samopomocy Chłopskiej wydał **403 zlecenia**, wśród tylu bowiem biednych rolników miała być podzielona ta ilość przemiału.

Akcję rozdziału poprzedziła specjalnie zwołana dnia 26 czerwca br. odprawa kierowników młynów, na której obecny był również Cielecki. Został odpowiednio poinstruowany i poinformowany o ważkości całej akcji i on właśnie — kierownik młyna — został wyznaczony, jako odpowiedzialny za prawidłowe i sprawne wykonanie zadania.

Ale Cieleckiemu zależało na tym, by akcja się nie powiodła. Dlatego rozdał mąkę i otręby jedynie na 370 zleceń, pozostawiając poza nawiasem koniecznej pomocy 32 najbiedniejszych rolników. Pozostałą część mąki sabotażysta w bezceremonialny sposób **sprzedał... miejscowym spekulantom.**

Łudzeni obietnicami Cieleckiego, biedni rolnicy **bezskutecznie zabiegali o swoją mąkę**, sprzedaną już w tym czasie spekulantom.

Akt oskarżenia zarzuca Cieleckiemu, że jako wróg Demokracji Ludowej, sabotował zarządzenie władz. **Utrudnił prawidłowe wykonanie akcji „Pomocy Przednówkowej"** przez pozbawienie 32 rolników pomocy oraz sprzedanie miejscowym spekulantom zboża w ilości 26.992 kg, stanowiących własność PZZ. Czynem tym naraził Skarb Państwa **na straty w sumie 646.296 złotych.**

Ciekawy snop światła na sylwetkę oskarżonego rzucają poza tym zeznania świadków, przesłuchanych w toku dochodzenia. Z zeznań tych wynika, że Cielecki w latach okupacji spędzał mile czas na ucztach, na które zapraszał Niemców. Zawdzięczając tym „kontaktom" — posiadał podczas wojny do swojej dyspozycji dwa samochody...

Na rozprawę, budzącą najwyższe zainteresowanie okolicznej ludności, powołano ponad 30 świadków.

„Służba Polsce" przyjmuje kandydatów i kandydatki

na sanitarny kurs instruktorski

Komenda Miejska Powsz. Org. „Służba Polsce" przyjmuje zapisy kandydatów(tek) **na kurs instruktorów(torek) sanitarnych do dnia 14 listopada 1948 r.**

Warunki przyjęcia:

Kandydaci — ukończone lat 17, a nie przekroczone 30 lat życia. Kandydatki — ukończone l. 18, a nie przekroczone 30 lat życia. Wykształcenie — 7 oddz. szkoły powszechnej. Dobry stan zdrowia. Zobowiązanie do rocznej pracy po ukończeniu kursu we wskazanym miejscu przez Powsz. Org. „S.P.".

Kandydaci(tki) ubiegający się o przyjęcie zgłoszą się do Komendy Miejskiej „S.P." w Łodzi, ul. Łąkowa 11, pokój Nr 8 z odpowiednimi dokumentami.

Czas trwania kursu 5 miesięcy.

Pierwszeństwo w przyjęciu mają: kandydaci(tki) po ukończeniu kursu i odbyciu rocznej praktyki w brygadach młodzieżowych „Służba Polsce" będą mogli dalej pracować w brygadach jako zakontraktowani pracownicy, względnie Komenda Główna „S.P." (Szefostwo Służby Zdrowia) poczyni starania, by kandydaci mogli przejść do pracy w cywilnej lub wojskowej służbie zdrowia.

Termin rozpoczęcia kursu zostanie podany dodatkowo.

Z-ca K-dta Miejskiego Powszechnej Organizacji „Służba Polsce"
(—) Słobiecki, kpt.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 11 listopada 1948 r.
Dziś: Marcina

—:0:—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publ. 10-49.
Miejski Komisariat M. O. 10-41.
Straż Pożarna 10-72.
Szpital św. Trójcy 10-70.
Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel. 10-04.

—:0:—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego" ul. Słowackiego Nr 26.

Pracownicy przemysłu drzewnego

przystępują do współzawodnictwa pracy

Przed paru dniami odbyło się zebranie pracowników leśnych oraz przemysłu drzewnego w Piotrkowie, na którym wybrany został Komitet Współzawodnictwa Pracy. Zadaniem Komitetu będzie opracowanie norm i instrukcji oraz zorganizowanie współzawodnictwa na wszystkich zakładach pracy.

Istniało już wprawdzie w niektórych zakładach tej branży współzawodnictwo, lecz na skutek braku norm i regulaminu nie mogło się ono szerzej rozwinąć.

W skład Komitetu weszli: inż. Fabiszewski Władysław, Adamczyk Władysław, Lubarski Jerzy, Gózdek Franciszek i inni. Ogółem 19 osób.

W skład Prezydium weszły następujące osoby: Przewodniczący Poincellot Gabriel, wice-przewodniczący Fabiszew ski Władysław, I sekretarz Stalski Bronisław, Gogolewska Irena, Adamus Jan, Czechowska Irena, Kopyciel Józefa, Wieczorek Stanisław, Widawski Stanisław i Janiszewska Czesława.

W wolnych wnioskach poruszona została sprawa budowy Domu Związkowego. Zobowiązano się do zadeklarowania pewnej sumy na ten cel.

P. W.

Wybór nowego zarządu

Tow. Burs i Stypendiów

Przed paru dniami odbyło się zebranie Powiatowego Zarządu „Towarzystwa Burs i Stypendiów", na którym dokonano wyboru nowych władz.

W skład nowego zarządu, weszli jako przewodniczący ob. Kudelski — profesor Liceum Pedagogicznego, zastępcą przewodniczącego został Grzegory Jan — inspektor szkolny. Jako członkowie wybrani zostali ob. Banaszkiewicz, Kaczyński, Jabłoński, Czechowski i Gubała. Na zastępców wyznaczeni zostali ob. Misztal, Rybak i Skrobacki.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: ob. Kabała, Giegurzyński, i Michałowski.

W skład Komisji Stypendialnej — Przepiórkowski, Dratwa Józefa, Pietrzak i Grzegdala.

Wybrana została również Rada Społeczna w liczbie 35 osób, której przewodniczącym został starosta powiatowy ob. Burzyński.

Dotychczasowy Zarząd złożył sprawozdanie za cały okres swej działalności — od dnia 24 listopada 1946 r. do 7 bm. Zaznaczyć należy, że mimo trudnych warunków b. Zarząd potrafił zorganizować przy ulicy Sienkiewicza 6 Powiatową Bursę dla młodzieży pici obojga szkół średnich i zawodowych.

Bursa ta w dniu 7 bm. przekazana została oficjalnie Towarzystwu Burs i Stypendiów.

Na sali sądowej

SPRAWCY BÓJKI PRZED SĄDEM

W czasie zabawy urządzonej przez Straż Pożarną we wsi Cekanów gminy Krzyżanów, powiatu piotrkowskiego, mieszkańcy tejże wsi: Józef Różycki, Stanisław Dukowski i Jan Dukowski, wszczęli awanturę z kontrolerami zabawy, a następnie bójkę, w wyniku której silnie pobity Józef Barczak dłuższy czas chorował.

Sprawcy tego zajścia w dniu 8 listopada 1948 r. odpowiadali przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie, który, po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu kilkunastu świadków zajścia, skazał Józefa Różyckiego, Stanisława Dukowskiego i Jana Dukowskiego po sześć miesięcy więzienia.

KARY ZA ODSTĘPSTWO OD NARODOWOŚCI

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Piotrkowie z udziałem ławników, w dniu 5 listopada 1948 r. znalazł się dalszy ciąg spraw renegatów, którzy będąc narodowości polskiej i obywatelami polskimi, w czasie okupacji niemiec kiej zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej.

Skazani zostali mieszkaniec Bełchatowa, powiatu piotrkowskiego, **Jan Anszperger — na trzy lata więzienia oraz** mieszkańcy Piotrkowa: **Jan Kiściński — na półtora roku więzienia i pozbawienie praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na dwa lata, Maria Kiścińska na trzy lata więzienia, Anna Kiścińska — na dwa lata więzienia i utratę praw publicznych i honorowych na lat trzy, Stanisława Muszwic — na trzy lata więzienia i Stanisława - Augusta Niewęgłowska — na jeden rok więzienia.**

Wypadki i kradzieże

NADUŻYCIE ALKOHOLU PRZEZ SZOFERA ZNOWU PRZYCZYNĄ WYPADKU

Niejednokrotnie już podawaliśmy na tym miejscu o wypadkach spowodowanych przez pijanych szoferów. W tych dniach wydarzył się jeszcze jeden taki wypadek, którego ofiarą padł młody żołnierz, starszy strzelec Eugeniusz Bis z tutejszej jednostki wojskowej.

Jadący bez światła i w stanie pijanym kierowca ciągnika Technicznej Obsługi Rolnictwa Józef Mielczarek wpadł na idący ulicą Stalina pluton wojska i zabił na miejscu jednego żołnierza, a drugiego ciężko poranił. Rannego strzelca Jana Swigonia przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Kierowcę traktora zatrzymano i oddano do dyspozycji władz prokuratorskich.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE

Trzej młodociani złodzieje: Kazimierz Wojtala (Bełzacka 10) oraz Jan i Adam Dominiakowie (Słowackiego 40) dokonali włamania do kościoła Panien Dominikanek przy ul. Rycerskiej i skradli puszkę z ofiarami. Sprawców zatrzymano.

ARESZTOWANIE AWANTURNIKÓW

Jan Wionczyk (Karolinowska 25) zaczepiał w stanie pijanym przechodniów na ulicach. Zaopiekowały się nim władze M.O.

Goska Jerzy wywołał po pijanemu awanturę w domu przy ulicy Garncarskiej 44. Interwencja Milicji położyła kres wyczynom pijaka, który powędrował do aresztu.

Czesław Krężel, zamieszkały przy Alei 3-go Maja 3 wszczął w stanie podchmielonym awanturę z przedstawicielami Władz Bezpieczeństwa, grożąc im aresztowaniem i poważnymi konsekwencjami za próbę zatrzymania go. Niezrażeni tym funkcjonariusze „zamknęli" pijaka do wytrzeźwienia.

Współzawodnictwo pracy wśród pocztowców

W niedzielę dnia 7 bm. w gmachu Urzędu Pocztowego w Piotrkowie odbyło się ogólne zebranie pracowników poczt i telekomunikacji tutejszego obwodu, w którym udział wzięli przedstawiciele Zarządu Okręgowego Związków Zawodowych Pracowników Poczt i Telekomunikacji w Łodzi oraz nowomianowany dyrektor poczt i telegrafów Okręgu Łódzkiego ob. Klimaszewski Stefan.

Na zebraniu omówiono formy współzawodnictwa pracy i zasady premiowania.

Jak wynika ze sprawozdań, w obwodzie piotrkowskim, zarówno w mieście jak i w powiecie we współzawodnictwie pracy wzięły udział wszystkie placówki pocztowe. Współzawodnictwo podjęte zostało już dnia 1 października.

Świetlica w Bursie im. Chrobrego

W Bursie uczniowskiej przy Gimnazjum im. Chrobrego założono dzięki inicjatywie wychowawcy Bursy tow. Wołoszańskiego świetlicę dla uczniów, bogato wyposażoną w pisma, gry i dzieła, mające za zadanie zapoznać młodzież z najważniejszymi zagadnieniami doby obecnej. W świetlicy znajduje się również nowoczesny aparat radiowy.

Praca kształceniowa w świetlicy prowadzona jest przez samych wychowanków w oparciu o koło szkolne ZMP.

Pomnik ofiar okupacji hitlerowskiej

stanął na granicy polsko-czechosłowackiej w Łąkach

Mała miejscowość Łąki, położona tuż nad granicą polską na Zaolziu, stała się terenem wielkiej manifestacji braterstwa polsko-czechosłowackiego.

Przy tłumnym udziale społeczeństwa, tak polskiego jak i czeskiego oraz licznych delegacji, odsłonięty został **pomnik ofiar okupacji hitlerowskiej.**

W wygłoszonych przemówieniach podkreślono konieczność jak najściślejszego współżycia i współdziałania wszystkich narodów słowiańskich.

„Pamięć dawnych ofiar niech będzie dla nas przestrogą — mówił poseł Pribula — przed tymi, którzy świat zalali ogniem pożogi wojennej i u których po dzień dzisiejszy tli nieugaszona iskra krwawego odwetu.

Na zakończenie podniosłej uroczystości odegrano hymny: czechosłowacki, polski i radziecki.

Życie sportowe w Piotrkowie

PIŁKA I KRAWCZYŃSKI POJADĄ NA OBÓZ INSTRUKTORSKI

Poziom drużyny piłki nożnej Ch.Z. K.S. „Concordia" poprawia się wyraźnie. Jak wiadomo, drużyna piotrkowska stoi w tej chwili na czele tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego. Nie straciła dotąd żadnego punktu i z pozycji tej nie pozwoli się, według zdania zarówno graczy, jak i Zarządu Klubu zepchnąć na gorsze miejsce.

Sukces ten należy w pierwszym rzędzie przypisać samym graczom, którzy wkładają w spotkania klasowe dużo dobrej woli i ambicji. Jak się dowiadujemy, w przyszłym roku dwóch najlepszych graczy „Concordii" Krawczyńskiego i Piłkę wysyła klub na specjalny obóz instruktorski, gdzie zapoznają się z najnowszymi zdobyczami w dziedzinie gry w piłkę nożną i po powrocie będą mogli podnieść formę swych kolegów klubowych.

(Karb.)

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Red tor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 121-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie odpowiada za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
ul. Jaracza 27

Dziś o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem".

We czwartek dnia 11 listopada br. nastąpi otwarcie nowego teatru w Łodzi przy ul. Traugutta 18, w gmachu OKZZ. Pierwszym przedstawieniem w Teatrze „Melodram" — tak brzmi nazwa tego teatru — będzie piękne widowisko ludowe pt. „Gody weselne" w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie „KADET WINSLOW".

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Dziś o godzinie 19.15 „Nadzieja"

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Dziś o godz. 19.30 „ PANI PREZESOWA"

Teatr „OSA" Zachodnia 43, tel. 140-09.

W dni powszednie o 19,30, w niedziele o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PEPINA". Pracujący 50 proc. zniżki.

Teatr „MELODRAM"
ul. Trugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 otwarcie teatru „Melodram" premierą widowiska ludowego pt. „Gody Weselne" w układzie i reżyserii Leona Schillera. Na widowisko składają się piękne, polskie melodie ludowe i tańce związane z ludowym obrzędem wesela w wykonaniu słuchaczy wydziału operowego PWST. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego. Tańce Barbary Fijewskiej, dekoracje i kostiumy Stanisława Cegielskiego.

OSTATNIE 2 WYSTĘPY KALINÓWNY W ŁODZI

Niezwykłe powodzenie jakimi cieszyły się niedawne 3 weczory pieśniarskie Dory Kalinówny, skłoniły artystkę do dania w Łodzi jeszcze 2 (ostatnie) występy w sobotę i niedzielę 13 i 14 bm. o godz. 19.45 w sali Filharmonii. Program cześciowo zmieniony obejmuje m. in. szereg piosenek i scen charakterystycznych. Bilety w kasie Filharmonii od 10 — 13 i od 16.

LEONARD CASSINI W FILHARMONII

W piątek, 12 listopada br., o godz. 19.15 w ramach koncertu symfonicznego Filharmonii wystąpi znany pianista brytyjski Leonard Cassini, odbywający obecnie tournée koncertowe po Polsce. Artysta zamiast zapowiedzianego w afiszach Koncertu Chopina wykona szereg utworów solowych Scarlatiego, Kabalewskiego, Rachmaninowa i innych. Poza tym orkiestra Filharmonii Miejskiej pod dyrekcją Włodzimierza Ormickiego wykona Allegro Symfoniczne K. Sikorskiego, V Symfonię Schuberta i Taniec słowiański Dworzaka. Kasa Filharmonii czynna codziennie od godz. 10 — 13, zaś w dniu koncertu od 16 do rozpoczęcia.

Cześć biletów przeznaczona dla członków związków zawodowych, rozprowadza Wydział Kult.-Oświat. OKZZ (Traugutta 18).

KINA

ADRIA — „Pościg"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Zakazane Piosenki"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Przeczucie"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 37"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Aleksander Matrosow"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14,30

MUZA — „Gilda"
godz. 18, 20 w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Pieśń tajgi"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Pani Miniver"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony od lat 16

ROBOTNIK — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

REKORD — „Wesoły pensjonat"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
film dozwolony od lat 16

ROMA — „Kwiat miłości"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Siostra lokaja"
godz. 16.30, 18.30 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży

ŚWIT — „Casablanca"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Zakazane piosenki"
godz. 16.30, 18 30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Dziewczęta z baletu"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony od lat 14

WISŁA — „Tchórz"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Czerwony krawat"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Pieśń tajgi"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
film dozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Czesi rewanżują się w Warszawie

Polska Środkowa przegrywa 6:10 oddając punkty w wagach: muszej, piórkowej, półśredniej, półciężkiej i ciężkiej

Wczoraj wieczorem w ujeżdżalni warszawskiej rozegrany został drugi mecz pięściarski pomiędzy reprezentacją pięściarską Czechosłowacji a Polski II, występującej pod nazwą Polski Środkowej. Skład naszej reprezentacji różnił się we wszystkich wagach od składu poznańskiego. Z pięściarzy tych, którzy walczyli w niedzielę w Poznaniu walczył jedynie Szymura, ale tym razem nie w wadze półciężkiej a ciężkiej.

Skład reprezentacji Czechosłowacji był właściwie ten sam co w Poznaniu. Jedyną zmianę Czesi dokonali w wadze piórkowej, w której zamiast Kelnera walczył tym razem Atejcik. Mecz warszawski przyniósł Czechom rewanż za porażkę w Poznaniu. Goście odnieśli wczoraj zwycięstwo 10:6, zdobywając punkty w wagach: muszej, piórkowej, półśredniej, półciężkiej i ciężkiej.

Do niespodzianek wczorajszych należy zaliczyć zwycięstwo warszawianina Tyczyńskiego nad Muzlayem (CSR), Kazimierczaka nad Sadkiem (CSR), oraz Kolczyńskiego nad Svarką (CSR), który w Poznaniu pokonał Pisarskiego.



Olejnik

Do mniej przyjemnych niespodzianek musimy zaliczyć porażkę łodzianina Olejnika z Krocakiem (CSR) i Szymury z Livanskym (CSR).

Wyniki poszczególnych walk wyglądały następująco:

Waga musza — Majdloch (CSR) wypunktował Kasperczaka (Polska).

Waga kogucia — Muzlay (CSR) przegrał na punkty z Tyczyńskim (Polska).

Waga piórkowa — Atejcik (CSR) zdobył dwa punkty walkowerem wskutek nadwagi Czortka (Polska). W walce towarzyskiej wygrał wysoko na punkty Czortek.

W wadze lekkiej — Sadek (CSR) przegrał na punkty z Kazimierczakiem (Polska).

W wadze półśredniej — Krocak (CSR) wygrał na punkty z Olejnikiem (Polska).

W wadze średniej — Svarko (CSR) przegrał na punkty z Kolczyńskim (Polska).

W wadze półciężkiej — Rademacher (CSR) wypunktował Archackiego (Polska).

W wadze ciężkiej — Livansky (CSR) wygrał na punkty z Szymurą (Poznań).

Praga zaniepokojona

Bombowce i statki

poszukują zaginionego samolotu wiozącego 6 hokeistów Czechosłowacji

PRAGA (obsł. wł.) Opinia sportowa w Czechosłowacji jest żywo zaniepokojona losem 6 czołowych hokeistów, członków reprezentacyjnej drużyny czechosłowackiej, którzy w poniedziałek opuścili Paryż i do tej pory nie przybyli do Londynu. Są to: Stibor, Trojak, Pokorny, Stovik, Jarkovsky i Svarc. Jak donosi czeska agencja prasowa CTK, hokeiści czechosłowaccy wystartowali z lotniska Le Bourget na samolocie francuskim w poniedziałek o godz. 16,28 czasu zachodnio-europejskiego. Normalny czas trwania lotu z Paryża do Londynu wynosi 90 minut. Ponieważ załodze radiotelegraficznej na lotnisku w Croydon nie udało się nawiązać połączenia z samolotem, zaalarmowane zostały natychmiast władze angielskie i francuskie, które przy pomocy samolotów patrolujących rozpoczęły poszukiwania zaginionej maszyny. Do akcji użyte zostały również bombowce brytyjskie oraz statki, pełniące służbę na kanale La Manche. Do godzny 13-ej dnia dzisiejszego nie natrafiono na ślad zaginionego samolotu francuskiego. Gorączkowe poszukiwania trwają w dalszym ciągu.

XXV-lecie

Strzelectwa Sportowego

w Związku Radzieckim

W tym roku sport strzelecki w Związku Radzieckim obchodzi 25-lecie swego istnienia. Rok jubileuszowy uczcili strzelcy radzieccy wieloma nowymi rekordami ZSRR, z których kilka przewyższa oficjalne rekordy światowe. Wyniki te świadczą o międzynarodowej klasie zawodników i wysokiej jakości broni produkcji radzieckiej.

Na samych tylko tegorocznych mistrzostwach strzeleckich ustanowiono 11 nowych rekordów Związku Radzieckiego, a zakończone ostatnio zawody w Wyborgu przyniosły ich dalszą poprawę. Dwukrotnie lepszy wynik od rekordów światowych uzyskał strzelec leningradzki Dołgoborodow. W strzelaniu z pozycji leżącej na 300 m osiągnął on 194 pkt. na 200 możliwych. Wynik ten przewyższa oficjalny rekord świata o 6 pkt. Drugi rekord ustanowił Dołgoborodow w strzelaniu z 3-ch pozycji wynikiem 541 pkt. (pozycja stojąca — 161 pkt., klęcząca — 186 pkt., leżąca — 194 pkt.). *Oficjalny rekord świata w tej konkurencji* należy do Fina Ravena i wynosi 530 pkt. Dołgoborodow wchodził również w skład drużyny „Dynamo", która uzyskała w strzelaniu z 3-ch pozycji 2.618 pkt., co przewyższa rekord światowy, należący do reprezentacji Szwajcarii, o 11 pkt.

Rekordzistą ZSRR w strzelaniu na 300 m z pozycji klęczącej (karabin wojskowy) jest Igutow. Jego wynik — 187 pkt. przewyższa o 2 pkt. oficjalny rekord światowy. Wynik lepszy od rekordu świata uzyskał również Kupko. Strzelając na 300 m z karabinu krajowej produkcji — Kupko uzyskał 371 pkt. na 400 możliwych, co jest wynikiem o 4 pkt. lepszym od rekordu świata, należącego do Zimmermana (Szwajcaria).

Oprócz tego w kilku konkurencjach wyrównano rekordy światowe.

Tabelka kl. A

W uzupełnieniu podanych wyników o mistrzostwo kl. A. podajemy notatkę z Tomaszowa, gdzie Lechia pokonała kolejarzy z Koluszek w stosunku 3:1 (3:0).

		gier	pkt.	st. br.
1.	Concordia	4	8	10:2
2.	Włókniarz	4	6	14:6
3.	Lechia	4	6	9:6
4.	Boruta	4	6	8:7
5.	TUR	4	5	6:3
6.	ZZK Łódź	4	3	7:7
7.	ŁKS	4	3	6:14
8.	ZZK Koluszki	4	2	4:10
9.	Zjednoczone	4	1	4:8
10.	Tomaszowianka	4	—	5:10

W oczekiwaniu na mróz...

Łyżwiarze nasi

też nie zasypiają gruszek w popiele

Wczoraj donosiliśmy o losowaniu tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej, dzisiaj informujemy Czytelników o planach naszych łyżwiarzy w związku ze zbliżającą się zimą.

Odbyte walne zgromadzenie Polskiego Związku Łyżwiarskiego wybrało nowe władze w składzie: prezes Kłopotowski, wiceprezesi: Kalbarczyk i Chrzanowski, sekretarz Bursche-Linder, skarbnik Uleniewski. Przewodniczący poszczególnych komisji zostali: komisja sędziowska — Grabowski, komisja dyscyplinarna — mjr Noskiewicz, komisja rewizyjna — mjr Goebel.

Ośrodek Szkoleniowy, nowy zarząd postanowił zorganizować w Zakopanem, zaś w Warszawie wybudować tor do jazdy szybkiej długości 333 m.

W okresie grudnia i stycznia przewiduje się zorganizowanie obozów szkoleniowych dla instruktorów, sędziów i zawodników. W związku z obozami PZŁ preliminuje sumę 800 tys. zł.

Mistrzostwa Polski w jeździe figurowej i szybkiej zorganizowane będą w pierwszej połowie stycznia w Zakopanem.

Niezależnie od akcji szkoleniowej w Zakopanem nowe władze PZŁ przewidują zorganizowanie kursów szkoleniowych dla młodzieży w całym kraju oraz utworzenie odpowiednich ślizgawek, które by zachęciły młodzież do uprawiania łyżwiarstwa.

Nowe władze wszczęły starania o uzyskanie „Doliny Szwajcarskiej" w Warszawie, stanowiącej własność Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego.

Co pisze prasa czeska

o porażce swych pięściarzy w Poznaniu

Komentując wynik międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w Poznaniu, niektóre dzienniki czeskie stwierdzają, iż niekorzystny dla reprezentacji czechosłowackiej wynik jest dziełem polskich sędziów, którzy skrzywdzili szczególnie ogromnie Majdlocha i Livansky'ego.

Dziennik „Rude Prawo" stwierdza natomiast, że winę za klęskę poznańską ponoszą nie sędziowie, ale te czechosłowackie władze sportowe, które spełniając życzenia jednostek, ustalały skład reprezentacji bokserskiej.

„Przed meczem Polska — Czechosłowacja — pisze dziennik — zwracaliśmy uwagę na fakt, iż do Poznania wyjechała reprezentacja o wiele gorsza od tej, jaką zdolni jesteśmy wystawić. Wynik niedzielny potwierdził w całej pełni słuszność naszych uwag. Opinia sportowa w Czechosłowacji posiada pełne prawo zapytać, kto i jaki ma cel w tym, aby w podobny sposób narażać dobre imię nie tylko sportu bokserskiego, ale całego naszego sportu w ogóle?".

Liga w CSR

„Sparta" nadal

na czele

PRAGA (obsł. wł.) W tabeli rozgrywek piłkarskich Ligi czechosłowackiej zaszły, po ostatnich spotkaniach pewne zmiany. Laeder tabeli — „Slavia" (Praga) doznał nieoczekiwanej porażki w Pilznie z miejscową „Victorią" w stosunku 3:4 i spadł na drugie miejsce, oddając prowadzenie praskiej „Sparcie", która w ostatnim meczu pokonała wysoko ‚Povazką Bystricą" w stosunku 8:2.

„Sparta" prowadzi obecnie w tabeli, mając w 9 grach — 13 pkt. przed „Slavią" 8 gier — 11 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 3) „Bohamins" 9 gier, 11 pkt., 4) „Victoria" — 8 gier, 11 pkt., 5) „Trnava" — 9 gier 11 pkt. Koniec tabeli stanowią: 12) „Povazska Bystrica" 5 pkt., 13) „Kladno" — 4 pkt. i 14) „Zbrojovka" (Zidenice) 4 pkt.

Z za kulis P.Z.P.N-u

Polski Związek Piłki Nożnej we Francji nadesłał do PZPN-u pismo, w którym proponuje przysłanie swojej reprezentacji jeszcze w tym roku do Polski. Wobec spóźnionej pory PZPN odmówił, zapraszając polskich piłkarzy z Francji w maju 1949 r.

Odpowiedzi Redakcji

Za pozdrowienia dla Redakcji nadesłane z kursu dla instruktorów pięściarskich z Katowic, przez naszych popularnych mistrzów pięści: Cegielskiego, Gancarka, Kamińskiego i Pisarskiego — serdecznie dziękujemy.

D-O25630